

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Trzy razy na tydzień,

co wtorek, czwartek i sobotę będzie co wtorek, czwartek i sobotę będzie »Gazeta Olsztyńska« z nowym kwartałem, to jest od 1-go października wychodzić.

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach 1 markę, dla tych, co sami Gazetę z drukarni odbierają, 80 fen. Prosimy o liczne i wczesne zapisywanie Gazety, aby nie było przerwy w przesyłce z początkiem nowego kwartału.

Czytelnicy na Warmii! Do Was zwłaszcza się zwracamy, abyście licznym zapisywaniem i rozpowszechnianiem Gazety starali się jej przyjść w pomoc, gdyż dla Was Gazeta ta założoną przedewszystkiem została, dla Was pracuje i różne przesładowania i przykrości znosiła i znosi. Pokażcie, że umiecie to ocenić i liczenie ją zapisujecie.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm jest na Węgrzech dla generałów bardzo uprzejmy i serdeczny. Mianowicie wyszczególnia na każdym kroku cesarza austriacko-węgierskiego sztabu generalnego.

— Nowy pancernik I klasy otrzymał za upoważnieniem cesarza nazwę »Kaiser Wilhelm II«.

— Wypadek na kolei. Pod Stendal zbiły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego zrujnowanych zostało kilka wagonów, jedna z lokomotyw uszkodzona, a jeden urzędnik pokaleczony.

— Gazety niemieckie z niezadowolaniem zaznaczają, że Litwini pod rządami pruskim budzą się coraz bardziej. Pisma litewskie, wychodzące w Tylży, wzywają Litwinów do utrzymania języka i występują energicznie przeciw ewangelickim władzom duchownym, dopominając się o pastorów, władających językiem litewskim. Dr. Jauerwein, Hanowerczyk z rodu, jest jednym z najruchliwszych agitatorów na tem polu. Litwinów jest w Prusach zaledwie kilkadziesiąt tysięcy, a jednak nie tracą ducha i dążą do zachowania języka ojczystego, który w germańskim morzu już tonąć zaczynał. A my Polacy, których jest 3 miliony w Niemczech, czyż mamy być gorsi pod tym względem od nich?

— Gazety niemieckie przypominają, że 12, 13 i 14 września roku 1872 obchodzono w Malborku setną rocznicę przyłączenia Prus Zachodnich i Warmii do Prus. Położono wtedy przed zamkiem, (który dawniej należał Krzyżakom) w obecności cesarza Wilhelma I. kamień węgielny pod pomnik króla pruskiego Fryderyka VI (1740—1786) który odsłonięto pięć lat później w obec następcy do tronu, późniejszego cesarza Fryderyka III. Uczta odbyła się w jadalni zamkowej. Był na ten obchód też car rosyjski Aleksander II zaproszony, ale choć właśnie wracał z Berlina, gdzie był zjazd trzech cesarzy (nie-

mieckiego, rosyjskiego i austriackiego), wcale w Malborku się nie zatrzymał. Owcześnie biskup warmiński ks. Filip Kremetz miał wedle życzenia cesarza też być obecnym, ale nie przyszło do tego, bo ministerstwo pruskie, którego przewodniczącym był książę Bismark, wymagało od biskupa ustępstw na korzyść starokatolików, których dostojnik kościelny uczynić nie mógł. Wspomniany pomnik, zapłacony pieniędzmi, które powiaty zachodnio-pruskie złożyły z funduszu za karty myśliwskie, jest dość niepozorny i na każdego przygnębiające robi wrażenie. Już po kilku latach musiano go odnawiać.

— Parlament niemiecki zostanie jak słyhać dopiero w listopadzie zwołany, a być może, że nawet dopiero w początkach grudnia. Rządy związkowe niemieckie nabyły przekonania, że tak długo trwających obrad jak ostatnie należy unikać koniecznie tak ze względu na parlament sam, jak i w interesie rządów związkowych.

— Dopiero w sobotę zapewniły urzędnicy wszystkie dzienniki niemieckie, że książę Hohenlohe będzie nadal kanclerzem i pozostanie nim tak długo, jak sobie tego będzie życzył — aż tu dnia następnego dowodzi »Hann. Courier«, organ mający styczność z naczelnym prezesem Hanoweru p. Bennigsenem, że książę Hohenlohe wkrótce ustąpi, a miejsce jego zajmie książę Hatzfeld, naczelny prezes Szląska. Już podczas zeszłorocznych manewrów na Szląsku, upatrzył sobie cesarz, zdaniem powyższego organu, tę osobistość na czwartego kanclerza rzeszy. Ks. Herman Hatzfeld-Trachenberg urodził się w roku 1848 w dobrach rodzinnych Trachenberg na Szląsku, ukończył studia prawnicze w Genewie, Getyndze i Berlinie, jest pułkownikiem w armii pruskiej i brał udział w wojnie francuskiej. Również, jak ks. Hohenlohe, jest katolikiem. Małżonka jego, urodzona hrabianka Benkendorff, jest ochmistrynią cesarzowej Fryderykowej. Naczelnym prezesem Szląska został książę Hatzfeld mianowany 29 września 1894 r. po ustąpieniu pana Seydewitza.

Rosya stara się na wszelki sposób, aby uzyskać bezpieczeństwo i korzyści handlowe z wszystkich stron. Rząd wysłał admirała Makarowa z jednym statkiem, aby próbował przepłynąć na morzu lodowatym (wybrzeże Syberii) do Jenisieju. To się udało. Makarow wypłynął w końcu lipca z Wardö, portu północnej Szwecji i był za 5 tygodni w Jenisiejsku, w środku Syberii. A więc Rosya ma i drogę morską do Syberii. Istnieje plan próbowania żeglugi dalej, czyby się nie udało wzdłuż wybrzeża północnej Syberii przepłynąć do Władywostoku, który leży w

wschodniej Syberii, niedaleko Japonii. Obecnie trzeba tamtąd objeżdżać z morza bałtyckiego całą Europę i Azyę, z morza czarnego całą Azyę. Rosya zamierza wybudować kanał z morza Bałtyckiego do Archangielska, do morza lodowatego, gdyby żegluga wzdłuż Syberii była możliwa i jako tako korzystna. Wtenczas byłaby Rosya zupełnie niezawisła od dróg morskich prowadzących pomiędzy Szwecją a Danią. Ani Niemcy, ani Anglicy, ani nikt nie mógłby przeszkodzić w razie wojny okrętom wypływającym z Kronsztadu-Petersburga do Syberii.

Austria. Jednym z najwięcej uproszczonych politycznie narodów, pod berłem cesarza Franciszka Józefa są Kroaci. Przeważna część narodu kroackiego została przyłączoną do Węgier, których rząd, gnębiąc wszystkich Słowian do Węgier należących i Kroatom we znaki się daje, starając się ich na Węgrów przerobić. Ale Kroaci nie dają sobie tak łatwo wydrzeć języka, a walka o rozporządzenia językowe dodaje im otuchy i utwierdza ich w sprawiedliwych zabiegach o równouprawienie i może już wkrótce na Węgrzech wybuchnie taki sam bój zacięty o język między Kroatami i Węgrami, jaki się toczy między Słowianami i Niemcami. Ostatnią pobudką będzie wystósowanie pisma do tronu ze strony sejmu kroackiego, co ma niebawem nastąpić. Ban, czyli namiestnik Kroacyi, nie chce do tego dopuścić, ale zamiar jego się nie uda pewnie. Po słowie kroaccy ułożyli już treść pisma i ogłosili w gazetach. Oświadczają oni w niem, że nie pozwolą Węgom dłużej gnębić swej narodowości i żądają, aby wszystkie części Kroacyi, złączone w jedną całość, w królestwo Kroacyi, były wprost tylko od cesarza zależne.

Rzym. W kolegium kardynalskim opróżnionych jest obecnie 9 miejsc. Na konsystorzu który ma się odbyć w listopadzie lub grudniu zamianuje Papież 3 lub 4 nowych kardynałów, z pośród prałatów włoskich. Za panowania Leona XIII umarło 120 kardynałów, między nimi jeden Polak.

Korespondencje »Gazety Olsztyńskiej«.

Z pod Wartemborka.

Z naszych stron już dawno nie czytałem korespondencji w naszej Gazecie, nie wiem, czy ludzie tu już Gazety nie czytają, lub też czasu do pisania nie mają. Teraz zbliżają się dłuższe wieczory i czasu więcej do czytania i pisania, więc spodziewam się, że i korespondencji będzie w Gazecie więcej.

Moim zamiarem jest dzisiaj, jako stary czytelnik zachęcić i pobudzić przy końcu kwartału do licznego zapisywania Gazety. Jaka to radość dla nas, że mamy swojs

własne katolickie i tak szczerze polskie pi-semko, tak jak i w drugich stronach nasi rodacy je mają. Gazeta dla nas założona została już od lat blisko dwunastu budzi ducha pomiędzy nami, broniąc sprawy katolickiej i wzywając do utrzymania i szanowania naszej pięknej mowy polskiej, tak srodze dziś przez nieprzyjaciół naszych uciskanej. Gorzej byłoby już u nas z polską mową, gdybyśmy od tylu lat nie mieli oparcia i pobudki w Gazecie. Ale co prawda, jeszcze mało i u nas ludzie gazet trzymają, choćby mogli. Do naszej wioski ledwo 6 gazet przychodzi, a mogłoby ich być nawet 60, gdyby ludzie o to dbali. Ale żal paru trojaków u jednych, a lekceważenie polskiej Gazety i wogóle mowy polskiej u drugich sprawia, że o Gazetę nie dbają. To też widzimy, że w którym domu Gazeta się znajduje, zaraz więcej jest poszanowania dla mowy ojczyściej, dzieci po polsku czytać umieją i jest nadzieja, że mimo ucisku język polski u nas nigdy nie zaginie. Musimy jednakże nad tem pracować, a ospałych i gnuśnych do zapisywania i czytania Gazety zachęcać. Teraz przy końcu kwartału najlepszy czas do tego. Latoś Pan Bóg dał nam i urodzaj lepszy i zboże lepiej płaci, więc wymawiać się nie można, żeby tych kilku trojaków na gazetę nie starczyło. Dał nam Pan Bóg pokarmu dla ciała, starajmy się i o pokarm dla ducha, boć nie samem chlebem żyje człowiek. Widzimy po miastach, jakie to wspaniałe są szynkownie, składy cygar itd., a wszystko to utrzymują ludzie swoim groszem, tak wiejscy, jak miejscy. A przecież bez cygar i wódki obyć się można. Kiedy jednakże na cygary i wódkę starczy, kogoby nie starczyło na rzecz tak dobrą, jaką bez wątpienia jest Gazeta? Niech więc w przyszłym kwartale w każdym domu na polskiej Warmii znajduje się Gazeta, a z pewnością przez to wzmocni się u nas duch religijny, a mowa polska brzmieć będzie pełniejszym głosem.

(Dziękujemy za życzliwość i prosimy o szerzenie Gazety w swych stronach. Redakcja).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ksiądz Biskup Namszanowski, pomagając najprzew. ks. Biskupowi warmińskiemu w pracach wizytatorskich, objeżdża obecnie

7) NIEDZIELE U STAREGO GRZEGORZA.

(Dokończenie.)

Po dwóch, czy trzech miesiącach narzeczian pijackiego i pracowitego życia, gdyż stary wojak we dnie powszednie Bartłomiejowi próżnować nie dał i sam mu jak w karczynie, tak w kuźni pomagał, poszli obaj szwagrowie w jakieś święto do sąsiedzkiej wsi do karczmy i tam zalawszy już głowy dobrze trunkiem, z obecnymi sprzeczać się i wadzić zaczęli, czem ich wszystkich na siebie obruszyli. Dały się słyszeć złorzeczenia i pogrózki. Jędrzej, mający więcej przytomności od Bartłomieja, widząc, że się na bójkę zanoszą, pił nad zwykłą miarę na fantazyę, a pijał tylko, jak wiemy, sam arak lub samą okowitę. Nagle uczuł jakieś palenie w piersiach, opanowała go przytem niewysłowiona niespokojność i przestraszony; nadrabiając jednakże miną, wydobyl krótką fajeczkę, nałożył tytuniem i wstawszy z ławy, zbliżył się do stołu szynkowego, na którym gorzała świeca, ażeby ją zapalić; ale zaledwie wydobywająca się z ust jego para doszła do świecy, wnet sama bladym za jaśniała płomykiem i porwały go na nowo tak silne boleści, że się powalił i z okropnym jękiem tarzał po ziemi. Gęste kłęby pary wciąż mu się z ust dobywały, płonąc

dekanat malborski. W Notzendorf wybięzmował najprzew. ks. Biskup Namszanowski około 250 osób, a następnie konsekrował nowy kościół w Leźwicach (Gr. Lese-witz).

Poznań. Archidyecezya poznańska obejmuje 25 dekanatów, 344 kościołów parafialnych, 98 filialnych, 85 kaplic, 450 księży, 92 kleryków, 220 zakonnic i 839,259 katolików. Archidyecezya gnieźnieńska liczy obecnie 17 dekanatów, 208 kościołów parafialnych, 32 filialnych, 54 kaplic, 215 czynnych księży, 5 emerytów, 50 zakonnic, 29 szpitali i 388,337 katolików.

Cieszyn. Ks. prałat Karól Findyński, proboszcz tutejszy i generalny wikaryusz austriackiej części dyecezyi wrocławskiej, zmarł po krótkiej chorobie w czwartek wieczorem. Pogrzeb odbył się w sobotę. R. i. p.

Austria. W Wiedniu osiedlili się w lipcu OO. Zmartwychwstańcy. Położenie domu, już teraz wielce korzystne, stanie się jeszcze dogodniejszym w przyszłości, skoro przyjdzie kolej na wykonanie — tuż w bliskości nowego kościoła polskiego — wielkich robót, w celach przeobrażenia miasta, zamierzonych przez rząd i radę miejską. Kościół i dom, obok zbudowany, Zgromadzenie otrzymało w darze od cesarza pod warunkiem, że Ojcowie bezwzględnie przystąpią do koniecznej poprawy budynków. W myśl danego przyrzeczenia rozpoczęto dzieło to 19 zm. bez funduszy, gdyż budowniczy, Józef Schmalzhofer, przyrzekł czekać cierpliwie na zapłatę, z drugiej strony zaś jest wszelka nadzieja, że rodacy nie dadzą zginać misy Ojców Zmartwychwstańców w Wiedniu, gdzie niezmiernie wzrastająca z dniem każdym ludność polska bardzo jej potrzebuje. — Przełożonym misy w Wiedniu jest ksiądz Franciszek Lutrzykowski (III Rennweg 5).

Francya. Z powodu pożaru bazaru dobroczynności, gdzie kilkadziesiąt osób utraciło życie, miał ks. Oliwie w kościele Najśw. Panny kazanie, w którym ganił Francuzów i rząd za to, że wobec wiary św. są obojętni lub nawet wrogami. Na kazaniu był prezydent For i ministrowie obecni i bardzo im się ta nagana nie podobala. Teraz donoszą, że ks. Oliwie stracił miejsce kaznodziei przy owym kościele, został usunięty z powodu owego kazania i wróci do klasztoru swego zakonu (dominikańskiego).

na powietrzu, napróżno chwytając ustami zwilgocony piasek, szukał w nim dla spieczonych ust ochłody — ogień wewnętrzny goreć w nim nie przestawał. Widok ten okropny, twarz nabrękała i wykrzywiona boleścią, oczy dzikie i krwią zabiegłe, usta czarne i spieczone, jęki, jakie się z nich wyrzywały, takie na kowalu zrobiły wrażenie, iż ten, nie znając tak straszego skutku pijaństwa, jakim jest zapalenie się wewnętrzne alkoholu w człowieku, mniemał, że szwagier jego był potępieńcem. Włosy mu dębem na głowie, oczy w słup stanęły. Porwał się za głowę, krzyknął przeraźliwie i nieprzytomny sobie, wybiegł z karczmy i zaczął z wszystkich sił uciekać do pobliskiego lasu.

Wszyscy w karczynie będący zbiegli się tłumnie i otoczyli Jędrzeja, pragnąc przynieść mu ratunek, ale wszystkie ich usiłowania były nadaremne i po półgodzinnych męczarniach wyzionął on ducha w najokropniejszych cierpieniach i rozpaczach, złorzeczając samemu sobie. Szukano długo kowala i dopiero go nad ranem w zupełnym obłąkaniu zmysłów, wraz z ciałem Jędrzeja, ledwo podobieństwo do ludzkiego mającym, do kuźni odwieziono. Jaka była boleść Małgorzaty i przerażenie wszystkich mieszkańców wioski, na widok tak okropny, łatwo nam pojąć. Wszakże przy-

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszyca stron.

* **Olsztyn.** Tutejszy pierwszy miejski sekretarz p. Geissler otrzymał potwierdzenie na burmistrza w Świeciu na przeciąg lat 12.

— Śledzie w ostatnim czasie znacznie podrożały. Polów na wybrzeżach holenderskich i szkockich był stosunkowo bardzo mały. Holenderskie śledzie pełne kosztują dzisiaj przeszło połowę więcej, jak w roku zeszłym.

— W nocy z czwartku na piątek dokuczliwe u nas panowało zimno i biały mróz pokrył dachy i ziemię. Gospodarze przybywający do miasta przyodziać się musieli jak zimą.

— W czwartek spłoszyły się konie, wiozące wodę na podwórze dragońskie i popędziły ulicą gutsztacką. Wpadłszy na furmankę p. Mazucha z Dywit, złamały dyszel, a następnie się obaliły i mocno pokaleczyły.

— Tutejszy 4-ty pułk piechoty wrócił w czwartek po południu z manewrów. Następnego dnia rozpuszczono rezerwistów.

— W Trękusie pomiędzy końmi posiadziela p. Józefa Biermańskiego wybuchły parchy.

— Sprzęt chmielu w Księstwie i Prusach nie szczególny, natomiast na Warmii bardzo obfity; kwiat jest nadzwyczajnej dobroci. Według urzędowego doniesienia z Rosyi sprzątnięto w tym roku 66,000 centnarów, 8000 więcej, niż w roku zeszłym. Chmiel ucierpiał bardzo wskutek niepogody.

— O żniwach tegorocznych w Prusach Zachodnich ogłasza izba rolnicza sprawozdanie; zbiory zboża z małymi wyjątkami wszędzie już ukończono. Nie sprzyjała pogoda, dla tego żyto i pszenica po trzeciej części wyrosły, po części i zaschły. Jarzyny tak co do ziarna, jak pod względem słomy wypadły z powodu suszy bardzo nędznie. Kartofle wczesne lichy plon przyniosły, jakie będą późne, dotąd wiedzieć nie można. Z powodu deszczów w ostatniej porze najlepiej jeszcze rozwinęły się buraki.

* **Nibork.** W poniedziałek, dnia 13 bm. po południu zgorzały stodoła i stajnia posiadziela Pagenkopf. Sprzęt tego-

tomność umysłu i moc duszy, krzepiona gorącą modlitwą, nie odstąpiła jej ani na chwilę w tak trudnym położeniu. Oddawszy ostatnią posługę zwłokom brata, posprzedawała sprzęty i narzędzia kowalskie i z zebrany funduszem, wzięwszy na wynajętą furmankę męża i dzieci, puściła się do Warszawy, gdzie przedewszystkiem umieściła męża w zakładzie obłąkanych — poczem wynajawszy dla siebie i dzieci niedaleką ztamtąd ubogą stancyjkę, nie naruszając braterskiej spuścizny, utrzymywała się z prania i szycia bielizny, w święta nawiedzała w szpitalu męża, niosąc mu słowa pociechy i nadziei.

Rok cały upłynął, zanim Bartłomiej przyszedł do zupełnego zdrowia i nietylko na umyśle, ale nawet z brzydkiego nałogu pijaństwa zupełnie uleczonym być się zdawał. Nie dosyć było na tem troskliwej o przyszłość żonie, próbowała go jeszcze rok drugi, przez który nie mając własnych statków, pracować musiał u innych kowali jako czeladnik. Ale gdy po dwóch latach pokuty ciągle się trzeźwym, pracowitym i porządnym okazywał, przywiązana ta kobieta nabyła na własność porządny domek wraz z kuźnią w Łowiczu i tam się sprowadziwszy wraz z dziećmi, Bartłomiejowi ją w posiadanie oddała. Stał on się od tego wypadku innym zupełnie czło-

roczny stał się pastwą płomieni. Dzięki wczesnemu przybyciu straży ogniowej, ogień nie zajął pobocznych domów, którym zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Z czego ogień powstał, nie można dociec.

* **Biskupiec.** Krowa powroźnika L. pchnęła na pastwisku rogami konia rzeźnika P., tak, że wnętrzności wyszły. Konia trzeba było dobić.

* **Ządzbork.** We wtorek po południu spadł mularz Palusza, zatrudniony przy kominie pewnego budynku, na ziemię i rozstrząsał sobie czaszkę. Odwieziono go do lazaretu, gdzie jeszcze tego dnia wieczorem zmarł, osierocając żonę i troje drobnych dzieci.

* **Sztum.** We wtorek odbył się tutaj targ na bydło i konie. Bydła rogatego spędzono średnio, koni mało. Tłuste i młode bydło, jako i dójki kupowano chętnie, mianowicie handlarze, których było wiele, płacili dobrze. Handel końmi był kiepski, gdyż żądano wysokie ceny.

* **Z sztumskiego powiatu.** Z okazji ostatniego pobytu najprzew. księdza Biskupa warmińskiego w Ryjewie umieszczono przy wejściu do kaplicy między innymi powitalny napis polski. Wójt rozkazał go zdjąć, a gdy zarząd kościelny nie wypełnił tego rozkazu, kazał napis zdjąć przez służbę wójtowego.

* **Z sztumskiego.** Małżonkowie Gałązkowscy z Szumskiej wsi obchodzili 6 bm. uroczystość złotego wesela. Małżonek żyje w drugim małżeństwie, z pierwszą żoną żył 19 lat pospół. Z okazji jubileuszu otrzymali jubilejczy podarek cesarski 30 marek.

* **Królewiec.** Forteca królewiecka ma zostać zniesiona, jak donoszą gazety niemieckie. Odnośne ministerstwa skłaniają się do rozebrania murów fortecznych i już zrobiono propozycję, wedle której miasto Królewiec ma nabyć grunta za cenę 17 milionów. Koszta rozebrania fortecy ma także ponieść gmina miejska. Na giełdzie berlińskiej opowiadano, że na przypadek, gdyby miasto odmówiło propozycji, tworzy się już konsorcjum, które chce tę sprawę załatwić.

* **Malbork.** W Lignowach wpadł młody robotnik z Polski rosyjskiej przy młóceniu zboża nogami w bęben maszyny, która mu zmiażdżyła prawą nogę do ko-

wiekiem; oddany ciągle pracy, nie szukał żadnej poza domem rozrywki, a jeżeli go kto przypadkiem zaprosił na kieliszek wódki, to mu wnet przychodził na myśl okropny zgon szwagra i włosy jeżyły się na głowie. A tak z pozostałych pieniędzy (po bracie, o których się wtedy dopiero Bartłomiej dowiedział, dorobili się oni pocziwie znacznego wkrótce mienia.

Poznałem ich oboje, kiedy jeszcze mieszkali w Warszawie i zawsze z szacunkiem wspominam tę zacną kobietę, poświęconą jedynie swoim obowiązkom, przywiązaną żonę i najtroskliwszą matkę — pod jej też opiekunictwem skrzydłem wychowały się dzieci pocziwie i bogobojnie i dziś każde z nich ma dostatni kawałek chleba.

Na tem zakończył stary Grzegorz swoje powieść, poczem zwracając się do Młotkowskiego, no cóż, kochany sąsiedzie, zapytał, czyliż trwasz jeszcze w swoim przekonaniu, iż gorzałka złego nie robi? czyż nie podzielasz zdania, iż rozsmakowawszy się w trunku, człowiek nie wie, gdzie się zatrzyma, bo nie panuje już wtedy nad sobą i że taka chyba widoczna kara Boża nad pijakiem, sprowadzić go z tej ślizkiej drogi potrafi.

Młotkowski podał ręce Grzegorzowi i ściskając go z uczuciem: Bóg ci zapłać rzekł, za twoją powieść, która mi otworzyła oczy na to, coby się zemną stać mogło,

lana. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu.

* **Wąbrzeźno.** W Zaskoczcu spaliła się chata, a wraz z nią troje dzieci, dwoje zaś mocno się poparzyło. Rodzice wyszli rano na pole i dzieci zamknęli. Pożar powstał skutkiem bawienia się zapalnikami.

* **Chojnice.** W nocy z niedzieli na poniedziałek w pobliżu miejscowości Babilon, niedaleko od lasu miejskiego położonej, napadli i zamordowali rabusie pocztarka Fritza, powracającego z Chojnic. Widocznie chodziło im o zrabowanie woza pocztowego, lecz ktoś musiał ich przytem spłoszyć, gdyż z 6 paczek pocztowych ani jednej nie brakło. Konie z wozem stały na drodze i przyprawiono je do miasta, a później dopiero znaleziono trupa pocztarka, w krwi zbroczonego, z plamami na szyi, pochodzącymi z uduszenia. W kieszeni zamordowanego znaleziono jego zegarek, którego wskazówki stanęły na godz. 9³/₄, jako i portmonetkę z pieniędzmi. Komisya sądowa, złożona z prokuratora, dr. Lniskiego i kilku urzędników, udała się na miejsce zbrodni. Na wykrycie zbrodniarzy wyznaczono 500 marek nagrody. Według »Geselligera« przyaresztowano już w tej sprawie dwóch mularzy z Człuchowa, którzy pracowali w Ciecholewach i z Fritzem pokłócili się w gościńcu w Konarzynie w niedzielę po południu.

* **Z chojnickiego powiatu.** W Zamartem odbył się ostatniej niedzieli odpust, na który się zebrało dużo zamiejscowych pobożnych. Zjechało się także wiele księży do pracy w konfesyjale, pomiędzy nimi jeden O. Franciszkanin, który przed południem wygłosił kazanie w Lignowach, gdzie OO. Franciszkanie w marcu roku zeszłego urządzili misję.

* **Grudziądz.** Pewna kobieta, którą na jedną noc aresztowano, porodziła w więzieniu dziecko. Biedne dziecko, w więzieniu musiało na świat przyjść.

* **Gdańsk.** Służąca Anna L., która u swego chlebodawcy służyła wiernie bez przerwy lat 40, otrzymała od Cesarzowej w nagrodę złoty krzyż. — Na grobie ojca wystrzelił sobie z rewolweru w głowę syn wdowy po restauratorze. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu.

* **W Gdańsku** i okolicy zbiera jakiś oszust, przebrany za księdza, datki na

gdybym trwał dalej w pijaństwie. Odrzekam się go więc odtąd na zawsze i to z całego serca, a gdyby mnie kto z was spotkał kiedy w szynkowni, może mi napluć w oczy, jak człowiekowi, co przyrzeczenia swego dotrzymać nie umie.

Pocziwa twarz Grzegorza rozpromieniła się na te słowa radością, ucałował on serdecznie kowala za rozkosz, jaką mu tem sprawił, a obracając się do obecnych:

— Dziękuję wam, rzekł, moi sąsiedzi, żeście nawiedzili mnie starego i że słowa moje na wiatr nie poszły, boście je do serc waszych przyjęli — jeżeli zaś w jakie święto zbędzie wam nieco czasu, to przyjdźcie znowa do mnie na pogawędkę, a mam w Bogu nadzieję, że tego nigdy nie pożałujecie; boć się zawsze coś do nauki dla was znajdzie. Przyprawdźcie też z sobą wasze kobiety i starsze dzieci, boć pogawędki nasze i dla nich przydać się mogą.

Gwownie podziękowali obecni za dobre słowo Grzegorzowi, przyrzekając zejść się znowu niezadługo do niego; poczem rozeszli się do domów, gawędząc jeszcze po drodze o tem, co słyszeli i dziwiąc się, jak to stary wojak umiał trafić w słabą stronę majstra Młotkowskiego, że go tak od razu w uporze przełamał, iż ten się wódki wyprzysięgał, chociaż zeszłej niedzieli z tem się przechwalał, że ani jego rozum, ani głowa na to, by tego dokazał.

odnowienie kościoła. W przypuszczeniu, że zbierającym jest wikaryusz z Starego Sztotlandu, dawano mu dość znaczne nawet kwoty.

* **Peiplin.** Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek nad wieczorem około godz. 6 spadł z rusztowania z wysokości około 8 metrów przy restauracji tutejszej katedry zatrudniony młody mularz Franciszek Lisewski i odniósł ciężkie uszkodzenia, rozbił sobie bowiem dolną szczękę, zgniótł mocno klatkę piersiową i złamał rękę w dwóch miejscach. Nieszczęśliwego przeniesiono do domu chorych św. Józefa.

* **W Mysłowicach** na dworzec przybył pociąg z Austrii z 400 nieżyłymi gęsiami, które się od gorąca w drodze udusiły. Odnośny handlarz poniósł około 1000 marek straty.

* **We Westfalii** potrzebują w kopalniach jeszcze około 20,000 robotników. Ale nie radzimy nikomu, aby się wybierał tam dotąd, nim nie ma kontraktu podpisanego w ręku lub pracy stósownej zamówionej przez tamtejszego krewnego lub przyjaciela. »Köln. Volks. Ztg.« donosi, że jeden z agentów niemieckich sprowadził z Wustrucia w Prusach Wschodnich 50 robotników do Bochum na kopalnię »Dannbaum«, obiecawszy im, że zarabiać będą dziennie 4 m. 50 fen. Tymczasem na miejscu ofiarowano im tylko 2,50 mrk. dziennie. Ludzie ci, okropnie oburzeni na taką niesumienność, zwrócili się do landrata, prosząc go, aby się postarał o pieniądze dla nich na powrót w strony rodzinne. Landrat przyobiecał im swoją pomoc.

* **Z Westfalii.** Zajście w Kirchlinde, o którym gazety niemieckie szeroko się rozpisyją, zwalając winę na Polaków, wywołali według bochumskiego »Wiarusa« Niemcy, którzy przybywszy na salę zabawy, po pijanemu zaczęli tańczyć, nie wykupiwszy kart wstępu, a nareszcie rozpoczęli bijatykę. Robotnicy polscy bronili się jak mogli, aż nareszcie ulegając przemocy, opuścili miejsce zabawy. W każdym razie niemieckie opisy tej bijatyki były tendencyjne i niezgodne z prawdą.

ROZMAITOŚCI

Pod ziemią. W pobliżu Straßlau buduje towarzystwo akcyjne, które chce zaprowadzić na próbę kolej podziemną pod Berlinem, tunel pod Szprewą. Praca jest niezwykle uciążliwa. Aby zapobiedz przedostaniu się wody do tunelu, trzeba pracować pod naciskiem 22 atmosfer, to jest, pod naciskiem 22 razy większym, niż wolne powietrze wywiera na powierzchnię ziemi i znajdujących się tam ludzi. Rozumie się, że w takich warunkach mogą tylko pracować nadzwyczajnie silni i zupełnie zdrowi robotnicy. Pobiierają oni 80 fen. za godzinę, a pracują bez przerwy w tunelu przez 8 godzin i w tym czasie piją tylko mleko. Chcąc opuścić tunel, muszą ci robotnicy przechodzić przez przedziały z coraz lepszym powietrzem, inaczej bowiem, wychodząc od razu na świeże powietrze, pochorowaliby na śmierć. Ludzie słabowici lub niezupełnie zdrowi ani chwili nie wytrzymają w tunelu. Rzuca im się od razu krew z oczu, ust i uszu i żyły ogromnie nabrzmiwiają. Sam już szum, panujący w tunelu, jest tak przeraźliwy, że wytrzymają go tylko ludzie z bardzo silnymi nerwami.

Paloną kawę od 1 m. za funt,
Niepaloną " od 75 fen. za funt,
Petroleum 11 fen. za funt,
Amerykańską wędzoną okrasę
(szpak) 55 fen. za funt,
Amerykańską świeżą okrasę po
50 fen za funt

poleca

G. Eschholz Następca.

2 UCZNI

w naukę piekarstwa przyjmie
natychmiast

Gerlicki,

mistrz piekarski w Olsztynie.
Górne przedmieście.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach**.

Skład mebli, luster i towarów wyściełanych każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy itp. itd. w **najnowszych fasonach**.

Moje meble własnej fabrykacji nie są do porównania z **taniami gratami** często u innych polecanymi.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą
G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.
Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Wykonywanie

garderoby męskiej

obejmuję pod gwarancją za dobre leżenie i akurata robotę. Mój skład **w materiałach na ubrania i paloty dla mężczyzn** jest we wszystkie nowości sezonu w najlepszej dobroci, od najtańszych, do najlepszych, bogato zaopatrzone.

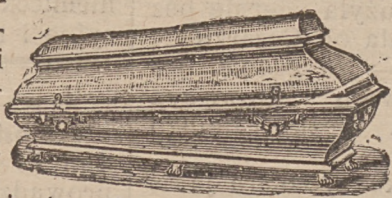
Herrmann Cohn,
Górne przedmieście nr. 9.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipszacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczko.



Fr. Sawitzki,
Lipszacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Już wyszedł Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

- Dodatki nadzwyczajne:
1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.
 2. Portret śp. Adama Mickiewicza.
 3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.
 4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki
w **Mikołowie (Nikolai O-S.)**

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dycezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

akadem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pięknego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

Andrzej Doliwa

mistrz krawiecki w Olsztynie

ulica Cegienna (Ziegelstr.) nr. 6

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie. **Robota akurata, ceny tanie.**

Również wszelkie **wyporządzenie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

UCZNIĄ

mówiącego po polsku i z dobrymi świadectwami szkolnymi przyjmę.

Otto Gauer, Następca
WARTEMBORK.

Posiadłość

na wybudowaniu od Maciej (Montwitz), przy Opaleńcu, około 170 mórg z dużym lasem (brzezina, olszyna i dębowe drzewo) do potrzeby, z dobrymi łakami, pasznikami i rolą, z budynkami, jako też i z całym inwentarzem, 15 sztuk bydła, parą końmi i wszystkimi zbiorami, sprzedano

Wilhelm Gąsowski.

Montwitz Abbau p. Opaleniec.

UCZNIĄ

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt.“.

Milliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON“, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się „Antibakterikon“ znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego**, drogeria w Gietrzwałdzie.

Aby uprzątnąć wyprzedają:

Jedno i dwuskibowe pługi,

Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff

WARTEMBORK.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

12 mórg roli

w Stawigudzie mam na sprzedaż.

Antoni Trudziński

w Gągławkach.

ROBOTNIK,

mający inne zatrudnienie, któryby trzy razy w tydzień po południu miał czas wolny przez dwie lub trzy godziny, niech się zgłosi do drukarni „Gaz. Olsztyńskiej“.

Wiatrak

z dwoma cylindrowymi gankami mam zamiar wydzierżawić, zaraz lub później, pod korzystnymi warunkami. Mający chęć wydzierżawienia niech się zgłosi do gospodarza **Antoniego Spiży** w Butrynach (Wuttrienen).

Ucznią

w naukę szewstwa, syna porządnym rodziców, przyjmie

Antoni Schöenwald,

mistrz szewski w Wartemborku.

Po jak najtańszych cenach polecam: **makę fosforową Tomaszka, kajnit, superfosfaty, wapno (kalk) nawozowe** itd.

Otto Gauer Następca,

WARTEMBORK.

Zimowa szkoła rolnicza

W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba wcześniej podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urządzone.

Kuratorium szkoły.